

Kwestia adwokacka

Nieustanny wzrost liczby adwokatów

Adwokatura odzyskującej niepodległość Polski wykolejona z toku swej pracy przez wojnę w swej części złożonej z Polaków, stanęła ofiarnie do pracy nad organizacją nowego życia polskiego w odrodzonym Państwie, czego o żydach adwokatów nie sposób powiedzieć. Okres pieniądza papierowego chociaż był okresem niezbyt wzmoczonej pracy adwokackiej wobec niepewności stosunków kredytowych i dewaluowania się przedmiotów sporu w ciągu procesu przy ciągłym spadku waluty, zaznacza się w adwokaturze nieustannym napływem z sądownictwa, bardziej przedsiębiorczych jednostek w pogoni za lepszym kawałkiem chleba.

W okresie dobrej koniunktury zdarzyło się kilku adwokatom tym którzy zadeklarowali do podatku dochodowego dochód roczny dwieście czy więcej tysięcy. Ale wtedy także działają dziesiątki adwokatów o dochodach minimalnych, a tysiące o dochodach nieprzekraczających zwykłych poborów urzędników państwowych, nawet nieremferendy. Jeden czy dwa przykłady wybitne żydów, którzy zarobili na społeczeństwie polskim po paręset tysięcy ręcznie i o wiele mniej liczne przykłady dobrze zarabiających uczeni Polaków nie zmieniają jednak ogólnego obrazu.

Kilkuletnia wojna wytworzyła długotrwały zastój w dopływie młodych sił do zawodu adwokackiego. Wskutek tego powstał dość znaczny dystans wieku, pojęć,

przygotowania zawodowego, za-
możności, a zwłaszcza różnic w
studiach uniwersyteckich (po-
przednio przez starszych często
odbywanych w języku obcym i na
obcych uniwersytetach) między
starszymi a młodszymi.

Od tego starszego pokolenia,
bardziej „cywilnego” niż bojowe-
go, spokojnego, ukladnego, ugo-
wego, pamiętającego przede
wszystkim, że raczej ugodowym
stosunkiem z władzami, czy to
dawnymi zaborczymi, czy to w
danej chwili będącą przy rządzie
grupą, łatwiej coś wskórać, nie-
wiele można było oczekiwać w ży-
ciu zawodowym i społecznym
odwagi reformatorskiej. Chociaż
tak wielu wśród nich żywi naj-
lepsze uczucia i przekonania, to
jednak na skutek zbyt łagodnego
usposobienia dopuścił do przy-
mowania do adwokatury bez ogra-
niczeń niemal każdego — kto się
zgłaszał.

I oto ilość adwokatów zwiększa
się z piorunującą szybkością. W
całej Polsce wzrosła ona z 3082
w 1922 r. do 6.957 w 1936 r., ilość
zaś aplikantów adwokackich z
882 na 3367.

Biorąc ilość adwokatów w sto-
sunku do ludności miast już w
roku 1930 przypada jeden adwo-
kat na 1543 mieszkańców War-
szawy, 678 Krakowa, 2269 Kato-
wic, 542 Łwowa.

A więc już na 925 warszawia-
ków, a mniej niż czterystu łwo-
wian przypada jeden adwokat!
Wobec tego, że wzrost jest więk-
szy w większych ośrodkach mówi
się:

— Niech młodzi jadą na pro-
wincję!

Takiej rady udzielają adwoka-
tom myślicy obywatele, autor
niniejszego slyszal to zdanie np.
od najwybitniejszego polityka,
jak również od bardzo wybitnego
generała. Ale nawet i ci panowie
nie zdają się dzisiaj odpowiedzieć
na to pytanie: dokąd mia-
nowicie? Czy do Kopyczyńca,
gdzie jest już dziś dwunastu ad-
wokatów, czy do Tarnobrzega,
gdzie jest 9, czy do Wiśniewca,
gdzie jest trzech, do Obornik —
tylko, do Płońska — czterech, na-
wet do Modlina — dwóch?

Byłoby błędem sądzić, że wzrost
dotyczy tylko większych miast, że
młodzi nie chcą się osiedlać na
prowincji, unikają t. zw. „dziur”.

A może popełniamy błąd w ra-
chubie, może jednocześnie ze

wzrostem adwokatów wzrasta, i to
w szybszym tempie, ilość spraw
sądowych, ilość aktów notarial-
nych, ilość nowych transakcyj
wielkich i ogólnego znaczenia,
ilość nowych przedsiębiorstw, do-
mów, w ogóle może się tak szyb-
ko zwiększa też obrót i majątek
narodowy??? Każdy, nawet nie
statystyk i nie — ekonomista, od-
powie, że nie, a wyjaśnimy ponad-
to, że szereg czynników gospodar-
czych i ustawodawczych przy-
czynia się ku zaostrzeniu kwestii
adwokackiej, do dysproporcji
między ilością prawników a spo-
łeczeństwem, co w żadnym razie
nie da się wyrównać u nas, na-
wet wybitnym — polepszeniem
koniunktury. Choćby nawet ci
młodzi prawnicy Polacy, którzy
idą, mogli i chcieli przystosować
się do gorszych warunków.

Beznadziejna sytuacja czerwonych Tracą pozycję za pozycją Walki o wzięcie i koszary

PARYŻ 24.11. W dniu wczoraj-
szym uczyniły wojska powstań-
cze w Madrycie znaczne postępy,
zajmując obszar Casa del Campo
oraz park zachodni. Następnie
zaatakowali powstańcy w odcin-
ku ulicy Blasco Ibaneza wiezie-
nie i koszary Don Jaime. W bu-
dynkach tych stawili oddziały
rządowe zacięty opór, należy się
jednak liczyć z ich upadkiem w
najbliższym czasie. W atakach
powstańców odegrały dużą rolę

czołgi. Złe warunki atmosferycz-
ne wpłynęły ujemnie na obu-
stronną działalność lotniczą. Na
wszystkich odcinkach Madrytu
toczy się pojedynki artyleryjski.
Na odcinku pod Siguenza pow-
stańcy zajęli szereg nowych miej-
scowości, m. in. San Andres
de Congosta, oddaloną 7 km. od
ważnego punktu węzłowego Co-
golludo, położonego na północ-
wschód od Madrytu.

Rada obrony Madrytu wydała
komunikat, zawiadamiający lud-
ność miasta, iż miasto wydawane
będzie jedynie biorącym czynny
udział w obronie stolicy.

„Generalna Unia Pracowni-
ków” wystosowała apel do wszyst-
kich swoich sympatyków zagra-
nicą, w którym prosi o jak naj-
szybszą pomoc i poparcie dla o-
bronców Madrytu, gdyż sytuacja
w której znajduje się miasto,
jest beznadziejna.

PARYŻ 24.11. (ATE). Wczo-
raj popołudniu w głównej kwate-
rze gen. Varela w Leganes odby-
ła się narada wojenna, w której
wzięli udział generałowie Fran-
co, Mola, Varela, Saliquet, oraz
dowódcy operujących na odcinku
madryckim ochotniczych oddzia-
łów, złożonych z Karlistów. plk.
Rada. Po dwugodzinnych obra-
dach generałowie Franco, Mola i
Saliquet powrócili do Naval Car-
nero. Jakkolwiek rezultat narad
jest otoczony tajemnicą, to jed-
nak zdaje się nie ulegać wątpli-
wości, że głównym ich tematem
była sytuacja wytworzona na od-
cinku madryckim. Na radzie tej
ustalono szczegółowy plan opera-
cyjny pod Madrytem. Realizacja
tego planu rozpocznie się z chwi-
lą polepszenia się warunków at-
mosferycznych.

LONDYN 24.11. Specjalny wy-
słannik „Daily Mail” donosi z
Barcelony o postępach sowie-
tystów w Katalonii. Cały przemysł,
szkolnictwo, prasa, teatry i kina
są pod obstrzoną kontrolą miej-
scowych sowiektów, którymi kieru-

857,5 mili. zł. pożyczki A co będzie z Żyrardowem?

Przed paru dniami wspomina-
liśmy o kończących się naradach
w sprawie francuskiej pożyczki
zagranicznej dla Polski.


Obecnie wiadomość naszą po-
twierdza doniesienie TAE, która
komunikuje:

Prowadzone od dłuższego czasu
pertraktacje w sprawie pożyczki fran-
cuskiej dla Polski zostały definityw-
nie zakończone. Pożyczka, udzielona
przez Francję Polsce, przedstawia się
następująco:

806 milionów fr. fr. w gotówce,
800 milionów fr. fr. na zakup ma-
szyn i materiału wojennego,
500 milionów fr. fr. jako redyskonto
dla aBku Polskiego i
i 350 milionów fr. fr. na dalszą roz-
budowę magistratu węglowej śląsk —
Gdynia.

Zatem otrzymamy w gotówce
około: 280.000.000 zł., w maszy-
nach i materiale wojennym 280
milionów zł., jako redyskonto dla
aBku Polskiego 175 milionów
zł., na rozbudowę magistratu kole-
jowej 122.500.000 zł. Razem 857,5
milionów złotych. O warunkach

finansowych i innych pożyczek
nie wiadomo nic. Wiemy tylko,
że ma być „załatwiona” sprawa
Żyrardowa.



**II-gi kupon WIELKIEGO
KONKURSU nagród ABC**

Wyciść i zachować

Groźny bandyta padł od kuli policjanta

Patrol policyjny we wsi Fara-
tynow, gm. Brudnice, powiatu ra-
domskiego, natknął się na
groźnego bandytę niejakiego Sta-
niława Przybyłkę ze wsi Janów-
ka, powiatu piotrkowskiego. Ban-
dyta na widok policjanta począł
uciekać. Policjant po uprzed-
nim ostrzeżeniu oddał strzał w
kierunku bandyty, którego poło-
żył trupem na miejscu.

Przybyka był poszukiwany od
dłuższego już czasu przez policję.

„Naród sobie” I żydy sobie

Teatr Polski w Poznaniu, ma-
jący na swym froncie piękny na-
pis „Naród sobie”, udzielił miej-
sca przyjeździej imprezie „Cyru-
lika” z Warszawy, który zamie-
rza w dniach 28, 29 i 30 bm. wy-
stawić sztukę dwóch żydów He-
mara i Tuwima p. t. „Kariera
Alfy Omega”. Wydaje się nam,
że w sali teatru subwencjonowa-
nego przez miasto Poznań i po-
pieranego przez rdzennie polskie
społeczeństwo tego rodzaju im-
prezy nie powinny mieć miejsca.
Czekamy jakie stanowisko zaj-
mie prasa miejscowa. (h. s.)

Projekty dekretów i ustaw uchwalone przez Radę Ministrów

Rada Ministrów na posiedzeniu
odbyłym pod przewodnictwem
premiera gen. F. Składkowskie-
go uchwalała cały szereg projek-
tów ustawodawczych, które wnie-
sione będą do Sejmu już na naj-
bliższej sesji oraz projektów de-
kretów, które przewidywała usta-
wa o pełnomocnictwach z marca
roku bieżącego.

wie i utrzymaniu dróg publicz-
nych. Projekt ten dzieli drogi w
Polsce na drogi państwowe wo-
jewódzkie, powiatowe oraz gmin-
ne, reguluje on również sprawy
specjalnego podatku drogowego,
świadcząc w naturze przy budo-
wie dróg oraz spółek drogowych.

Szcolnictwo wyższe
Uchwalono projekt ustawy o
prywatnych szkołach wyższych,
która obejmować będzie wszystkie
szkoły wyższe nie podlegające u-
stawie o szkołach akademickich
z marca 1932. Uchwalona nowe-
la do ustawy o szkołach akademi-
ckich zalicza w ich poczet Wyż-
szą Szkołę Handlu Zagranicznego
we Lwowie, Wyższe Studium
Handlowe w Krakowie oraz Wyż-
szą Szkołę Handlową w Poznaniu.
Obniżono również o 30 proc. sple-
tę należności z tytułu pobranych
przez młodzież akademicką sty-
pendiów przed dniem 1 września
1932. Obniżka nie będzie doty-
czyć tych b. stypendystów, których
dochód miesięczny przekracza
300 zł. Projekt ustawy o Pań-
stwowym Instytucie Naukowym
Gospodarstwa Wiejskiego, twor-
zy nowe ramy ustrojowe dla tej
instytucji.

Inne ustawy

Dla dostosowania dotychczas
obowiązującego o stanie wyjąt-
kowym do podstaw prawnych
stworzonych przez konstytucję z
r. 1935 uchwalono projekt o sta-
nie wyjątkowym. Przyjęto rów-
nież projekt o ochotniczych lot-
kach ćwiczebnych. Ma on zape-
wnić przeszkalanie większej
ilości pilotów w ramach tych sa-
mych kredytów.

Projekt tej ustawy przewiduje
ulgi w podatku dochodowym dla
osób fizycznych i prawnych, pro-
wadzących przedsiębiorstwa prze-
mysłowe, żeglugowe lub elewato-
ry w województwach wschod-
nich. Warunkiem zastosowania
ulg jest prowadzenie prawidłow-
wej księgowości po myśli art. 81
ordynacji podatkowej.

Trzeba dodać, że pierwotnie
ulgi te miały dotyczyć wszyst-
kich przedsiębiorstw w całym
Państwie, obecnie, jak okazuje
się, zwężono ramy tego projektu.
Na podstawie pełnomocnictw
Rada Ministrów uchwalała pro-
jekt dekretu o stosunku Państwa
do Kościoła ewangelicko-augs-
burskiego oraz przyjęła szereg
projektów ustaw ratyfikacyjnych
konwencji międzynarodowych

Motoryzacja i drogi publiczne

W tym dziale uchwalono roz-
porządzenie przysługujące ulgi w
opłatach na rzecz państwowego
funduszu drogowego od nowoza-
kupionych pojazdów mechanicz-
nych. Rada Ministrów przyjęła
również projekt ustawy o budo-

18818 ZNAWCA. NIE LAIENIE

**PIJ HERBATĘ
z KOPERNIKIEM**



WARSAWA, HANDEL HERBATĄ
A. Długoski, W. Wrasidowski
Spółka Akcyjna
WARSZAWA, BRACKA 23
BIURO W WILNIE, UL. KICKIEWICZA 24

Notowania giełd warszawskich

Dewizy: Berlin 212,78, Bruksela
89,60, Gdańsk 100,00, Londyn 28,98,
Nowy Jork 5,30, Paryż 24,69, Pra-
ga 18,78, Zurich 121,90. Wiedeń
99,20.

Papiery procentowe: 7% poz. sta-
bilizacyjna (odcinki po 1.000 i po
500 dol.) 472,00, kupon od dol. 1.000
zł. 54,28, 8% poz. prem. inwest. 1-iej
em. 66,60, 11-iej em. 65,50, 4%
państw. poz. prem. dolar. 47,00,
5% poz. konwers. 52,00, 8% L. Z.
Komun. Banku gosp. kraj. 94,00 (w
proc.), 7% L. Z. B. ku roln. 83,25,
5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku
gosp. kraj. 81,00, 5 i pół proc. oblig.
Komun. Banku gosp. kraj. 81,00,
8% oblig. budowl. Banku gosp. kraj.
90,00, 8% L. Z. Tow. kred. przem.
pol. fund. (po 100 funt.) 9200 (w
proc.), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie se-
ria V 48,75 — 48,25, 5% L. Z. m.
Warszawy 55,80 — 55,25, 5% L. Z.
m. Warszawy (1933 r.) 54,00 — 54,25
(drobne) 54,25 — 54,75 — 54,50, 10%
L. Z. m. Siedlecki (1933 r.) 28,25, 5%
L. Z. m. Częstochowy (1933 r.)
47,38.

Akcje: B. Polski 110,50, Warsz.
Tow. Fabr. Cukru 30,00, Węgł.
16,00, Lilpop 14,40 — 14,65, Ostro-
wicz 29,00, Starachowice 35,00 —
35,50, Haberbusch 41,00 — 40,75.
Tendencja dla dewiz niejednorodna,
dla pożyczek państwowych, listów
zastawnych i akcji przeważnie u-
trzymamy. W obrotach prywatnych
4 proc. poz. konsolidacyjna (odcin-
ki większe) 50,63 — 50,75, (drobne)
49,50 — 49,63, 3 proc. renta ziemiska

(po 5.000 i 1.000 zł.) 71,00 — 70,00,
(po 500 zł.) 73,00. Pożyczki dolaro-
we w obrotach prywatnych 8% poz.
z r. 1925 (Dillonwolska) 72,00 —
71,75 — 72,00, 7 proc. poz. Alaska
61,50 — 61,75 — 61,50; 7 proc. poz. m.
Warszawy (Magistrat) 61,00 — 61,25
— 61,00.

GIĘŁDA ZBOŻOWA
Pszenica jednolita 26,00 — 26,50,
pszenica zbiorowa 25,00 — 25,50, ży-
to eksportowe 18,75, żyto 1
st. 18,75 — 19,00, żyto list. 18,50 —
18,75 owies eksportowy 10,75 —
11,00; owies I st. 16,25 — 16,75; o-
wies II st. 15,75 — 16,25; jęczmień
browarny 25,75 — 26,75, jęczmień I
st. 21,75 — 22,25, jęczmień II st.
21,00 — 22,00, jęczmień III st. 17,00 —
19,50, groch polny 21,00 — 22,00,
groch Victoria 28,00 — 30,00; wyka
19,00 — 19,50, peluska 19,50 —
21,50; łubin niebieski 7,85 — 9,25; lu-
bin żółty 13,00 — 13,50; rzepak zim-
owy i letni 44,00 — 45,00, mąka psze-
na I gat. 42,00 — 43,00, mąka psze-
na II gat. 40,50 — 41,50; mąka żytnia
I gat. 28,50 — 29,50, mąka żytnia II
gat. 27,50 — 28,50, otręby pszenne
13,00 — 13,50, otręby żytnie 12,25 —
12,75; mąka niebieska 71,00 — 73,00; ko-
neczyna czerwona b. kan. 95,00 —
110,00; konieczyna czerwona b. kan.
o czyst. 97 proc. 125,00 — 135,00; ko-
nieczyna biała 100,00 — 120,00; kuc-
hyniane 20,00 — 20,50; ziemniaki jadal-
ne 3,50 — 4,00. Ogólny obrót 2180.
Żyto 614. Uspokojenie spokojne.

M'CHAL WSZERAD

58)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Turawski słuchał, jak urzeczony, siedział oszołomiony
niebezpieczeństwem, które w tak krótkim czasie zawiśnie
nad jego krajem rodzinnym. Drgnął, usłyszał swoje nazwi-
sko. Lewin zwrócił się do niego:

— Mam zamiar oddać wam współkierownictwo wyszko-
lenia elementów prowadzących ten teren. Pan zna teren,
i dobry z pana technik, podam panu szereg innych inform-
acji od Kraftbauma. Proszę się do mnie zgłosić po zebraniu.

Teraz Francja — przeszedł do nowego tematu. Turaw-
ski nie słyszał już prawie nic z tego co mówił. Przez mur
otaczający jego głowę przebiegały się tylko urwyki zdań, sło-
wa bez związku: strajki, okupacja fabryk, presje na Bluma,
oczywiście „nacionalizacja” przemysłu wojennego z których
potem zestawiał sobie w myśli pewien ogólny obraz
roboty rewolucyjnej na terenie Francji i udziału w niej
wielkich kapitalistów i przedsiębiorców. Zaznajomienie się
choć jeszcze niezbyt szczegółowe z złośliwymi planami re-
wolucji komunistycznej — żydowskiej w Polsce odbierało mu
spokój niezbędny do opanowania dalszych fragmentów
przemowy Lewina i dyskusji, która się potem wywiązała.
Całą siłą dążył do utrzymania się w ryzach i wykorzystania
tak błyskawicznej okazji. Uczepił się wzrokiem Morisota. Jego

zadowolona z siebie, z zaszczęty, jaki go spotkał, twarz
wskazywała na zupełną demoralizację wewnętrznych in-
stynktów. Słuchał z otwartą gębą wywodów, których celem
było wyręczenie na nic świata, w którym żył i z którego
korzystał. Znajdował w tych planach przemysłowej drob-
zgowi zgubę i zniszczenia pewną perwersyjną przyjemność
masochisty, drążącego z rozkoszą pod uderzeniami bata.

Zebrań dobiegało do końca. Z niebiesko — sienie mgły
dymu papierosów wycierały spotałnie, zmęczone twarze,
z których dyskusja wydobyła wszystkie właściwości raso-
we — dyplomacja, opanowanie, dobre wychowanie tych,
tak zdawało by się zachodnich ludzi znikło, pozostała za-
ciekłość, nienawiść do przeciwnika aż do piany, talmudycz-
na drobniarstwo, z jaką bracia ich i przodkowie stacali
i staczają do dziś boje w bóżnicach nad znaczeniem słowa
rebbeego Hilleha czy Majmonidesa. Rysy się zaostrzyły, no-
sy stały się krogulcze, z gardła dobywał się bełkotliwy char-
kot wschodni.

Lewin opowiadał się najszybciej, przerwał dyskusję nad
dostarczeniem środków finansowych dla planowanej akcji,
ostawiając, że sprawę tę bierze na siebie on i gospodarz.
Ustała obaj wysokość stawki, którą zapłacić muszą wszyscy.
Zamknął zebranie, polecając pozostać Morisotowi i jego
towarzyszowi. Turawski czuł się przemęczony po tylu wra-
żeniach, obawiał się, że nerwy mu nie dopiszą i zdradzi się
byle drobniarstwem, lecz na szczęście rozmowa była krótka.
Lewin ograniczył się do wskazania mu komórki, którą miał
się zająć. Przewodnikiem jego miał być dalej Morisot, lecz
organizacyjnie podlegał już bezpośrednio Lewinowi.

Zeszli do hallu. Lewina zatrzymał na noc baron. Zegnał
ich znowu wyniosły majordomus, któremu Morisot chciał

wsadzić pół franka do łapy. Spiurunowany spojrzaniem
zaczęliwnić się, jak rak i rzucił się szybko naprzód, by jak
najszybciej zniknąć z pola swej kompromitacji. Major szedł
powoli za nim, napotkał pozornie chłodne, obojętne oczy
śluszą, wyczuwał w nich jednak pogardę dla hordy, która
przewinęła się tutaj wieczór.

W aucie Morisot naprzykszał mu się ciągle swem gadu-
stwem i hymnami pochwalnymi, śpiewającymi na cześć ba-
rona. Nie odpowiadał ani słowem, zasnął się głębiej w ką-
tów i nacisnąwszy kapelusza na oczy, udawał, że drzemie.
Morisot trząpiał, ile wlażło, aż wreszcie zniechęcony do mil-
czącego nadal towarzysza, zamilkł, i wkrótce usnął.

Turawski patrzył poprzez firanki auta na szarzące już
w świetle wstającego dnia przedmieście Paryża, przypomi-
nając sobie podobny poranek, gdy wjeżdżał w granice Fran-
cji. Jak to niedawno, a jakże daleko! Co za nieprawdopo-
dobny skok dzielił go od ówczesnych wrażeń. Poczuł
dreszcz. Szczęście sprzyjało mu wprost zatrważające! Gdy
będzie składał raport w Warszawie, nie będą chcieli mu
wierzyć. Warszawa! Znowu fala wspomnień zakłębiła mu się
pod czaszką. Cwiczek, Lola, dancing, Irka, Grywlewiecowa
wszystko to z błyskawiczną szybkością przewinęło się przed
jego oczyma. Drobne, codzienne sprawy. Powracał do nich
z przyjemnością, po atmosferze, którą tutaj oddychał. Pra-
gnął zapomnieć o swojej misji, o polityce, o Francji i Lewi-
nie, a pójść potańczyć ot tak bezzmyślnie, dla samej przyjem-
ności posuwania się w takt muzyki z dobrą tancerką, taką
np. jak Irka. Co za wspaniała dziewczyna! — rozczulił się
w myśli — jak tylko znajdzie się w Warszawie musi ją
znowu zobaczyć.

(D. c. n.)